

Ks. Jan Piątek – Kielce

ONTOLOGICZNA I MORALNA WARTOŚĆ LUDZKIEGO SŁOWA

Każda epoka ma sobie właściwą charakterystykę. Długość trwania epok zależy od tempa przemian, jakie w niej zachodzą. Żyjemy w czasach, kiedy zmiany w życiu społecznym, ekonomicznym i obyczajowym, w dziedzinie kultury i nauki następują niezwykle szybko. Można powiedzieć, że wiek XX i początek XXI stulecia w porównaniu z wiekiem XIX, to już zupełnie inna epoka i zmiany te postępują w tempie przyśpieszonym.

Jedną z cech charakteryzujących współczesne czasy jest między innymi tzw. kultura medialna, która kształtuje się pod wpływem niebywałego rozwoju środków przekazu. Dają one wręcz nieograniczone możliwości komunikacji międzyludzkiej, gdzie słowo i obraz odgrywają zasadniczą rolę.

W związku z tym wydaje się rzeczą niezwykle interesującą zgłębienie roli i znaczenia słowa i obrazu w rozwoju kultury medialnej. Jest to problematyka złożona i dlatego wydaje się rzeczą słuszną, aby temu zagadnieniu poświęcić dwie odrębne refleksje; refleksję nad słowem i nad obrazem.

W niniejszym studium skoncentrujemy naszą uwagę na słowie, aby wpisać się w przewodnią tematykę kolejnego tomu „Kieleckich Studiów Teologicznych”.

1. Świat osobowy – miejscem, w którym rodzi się słowo

Nigdy w przeszłości nie było tyle wypowiedzianych i pisanych słów, jak to ma miejsce za naszych dni. Sprzyjają temu potężne publikatory; wręcz niezliczone stacje radiowe i telewizyjne, wydawnictwa książkowe i prasowe, sieć internetowa, telefonia komórkowa. Można powiedzieć, że w każdej niejako minucie wypowiedziane i pisane są miliony, miliony słów. To zjawisko nigdy przedtem nie spotykane na taką skalę.

Naturalnym miejscem, gdzie rodzi się słowo jest tzw. świat ludzki, czyli osobowy. W świecie pozaludzkim, tj. w rzeczywistości nas otaczającej, nie spotykamy się ze słowem. Wprawdzie poza światem ludzkim zachodzi również zjawisko tzw. komunikacji między różnymi bytami, to jednak środkiem komunikacji jest tam nie słowo, ale różnego rodzaju dźwięki, reakcje czy zachowania.

Na poziomie bytów nieożywionych komunikacja znajduje swój wyraz w zjawiskach, którymi rządzą prawa przyrody. W formie bardziej złożonej zachodzi ona w świecie bytów ożywionych. Na poziomie roślin przybiera formę reakcji biologicznych, dzięki czemu możliwe są takie zjawiska, jak odżywanie, wzrost i rozmnażanie. Natomiast w życiu zwierząt komunikacja przyjmuje jeszcze doskonalszą formę dzięki władzom zmysłowym, w jakie są one wyposażone. Mogą one odbierać wrażenia zmysłowe, instynktownie komunikują swe doznania zmysłowe, ponadto zaś informują o swoich potrzebach.

Jeśli chodzi o komunikację w świecie osób, to przebiega ona inaczej niż w rzeczywistości pozaludzkiej, ponieważ dokonuje się w sposób świadomy i dobrowolny. Świadomość i wolność w przekazywaniu i przyjmowaniu określonych treści sprawiają, że komunikacja w świecie ludzkim posiada szczególny kształt, który określa się mianem dialogu. Stąd też wielu współczesnych myślicieli definiuje człowieka jako byt dialogowy.

Dialogowy charakter bytu ludzkiego najpełniej uwidacznia się w mowie i poprzez mowę. Może ona przybrać dwojaką postać – artykułowaną i nie artykułowaną. Mowa artykułowana jest mową w ścisłym tego słowa znaczeniu i jest jak najbardziej właściwa człowiekowi. Z kolei może ona przybrać podwójną formę: fonetyczną lub graficzną.

Mowa fonetyczna, zwana również dźwiękową lub głosową, polega na posługiwaniu się językiem mówionym, czyli systemem znaków dźwiękowych, jakimi są samogłoski i spółgłoski. Z ich odpowiedniego połączenia powstają słowa.

Mowa graficzna to mowa wyrażana i utrwalana poprzez system znaków graficznych, zwana najogólniej pismem. Jeśli mowa graficzna mogła być zapisywana przy pomocy różnego rodzaju znaków graficznych, jak alfabet, hieroglify, obrazki itp. od kiedy one zostały wynalezione wieki temu, to mowa fonetyczna mogła być utrwalana stosunkowo od niedawna, z chwilą poznania sposobów rejestracji dźwięku, które – co pokazuje doświadczenie – ulegają ostatnio niezwyklej udoskonalaniu, jakim jest zapis cyfrowy.

Mówiąc o języku w rozumieniu potocznym, mowie, zarówno w formie fonetycznej, jak i graficznej, trzeba pamiętać o istotnej różnicy między słowem, wyrazem czy terminem a pojęciem. Pojęcia są podstawowym elementem naszego myślenia. Mają one charakter niematerialny, a w swej treści wyrażają to, co jest istotą zjawisk i rzeczy, czyli ich wewnętrzną treść, ich sens

z pominięciem cech jednostkowych i tego, co nie istotne. Są więc niematerialnym ujęciem rzeczy materialnych. Ponadto pojęcia mogą dotyczyć nie tylko rzeczy przez nas spostrzeganych, ale także mogą określać stany i relacje zachodzące między rzeczami, mogą wyrażać stany psychiczne przez nas przeżywane, a także różnego rodzaju wartości natury duchowej, moralnej, estetycznej itp. Natomiast słowa, wyrazy czy terminy są fonetycznymi bądź graficznymi znakami pojęć. Dlatego na wyrażenie tego samego pojęcia mogą być użyte różne wyrazy czy słowa, o czym świadczy różnorodność języków, którymi ludzie się posługują.

2. Słowo a myślenie

Analizując ludzką mowę, należy ponadto podkreślić ścisłą zależność, a raczej współzależność mowy i myślenia. Mowa ludzka jest nie tylko biologicznie czy fizjologicznie uwarunkowana i zdeterminowana, jak to ma miejsce w przypadku zwierząt, które stosownie do swego gatunku wydają sobie właściwe dźwięki, lecz jest zdeterminowana ludzkim myśleniem. Stąd np. pies nie szczeka po polsku, rosyjsku czy francusku, ale zawsze w sobie właściwy sposób i to niezależnie od tego, w jakim kraju się znajduje.

Gdyby mowa ludzka była tylko biologicznie zdeterminowana, czy była wynikiem wrodzonego instynktu, to wszyscy ludzie tak jak mają tę samą strukturę biologiczną, musieliby również w ten sam sposób mówić, a tak przecież nie jest. Co więcej, człowiek może mówić różnymi językami, a nawet może dowolnie modyfikować system znaków lub dźwięków, tworząc nowy język, czego przykładem jest np. język esperanto.

Język to wyraz zdolności człowieka do tworzenia symboli, zaś ta zdolność stanowi wynik myślenia właściwego wyłącznie człowiekowi jako istocie rozumnej, które z natury swej jest myśleniem refleksyjnym i relacyjnym.

Tylko byt samoświadomy, zdolny do refleksji, do tego, by uobecnić się samemu sobie, jest w stanie wyróżnić realność i symbol, powiązać je ze sobą i stworzyć niezwykle zbiór umownych, ale czytelnych symboli, jakimi są słowa¹.

Słowami oznaczamy konkretne rzeczy, zjawiska, wartości, chociaż one bezpośrednio z tymi słowami nie mają nic wspólnego. Myślimy słowami, chociaż ich nie wypowiadamy. Znamienne jest to, że przy pomocy od ok. 22 do 30 znaków fonetycznych i graficznych, w zależności od danego języka, potrafimy zbudować oraz wyrazić poprzez słowa wręcz nieograniczoną ilość pojęć. Ponadto łącząc słowa w zdania obdarzone znaczeniem i łącząc te zdania w systemy bardziej jeszcze złożone, zgodnie z zasadami logiki, jesteśmy zdolni

¹ C. Valverde SJ, *Antropologia filozoficzna*, Pallottinum, Poznań 1998, s. 155.

do przeprowadzenia rozumowań, uzasadnień, dowodzenia, budowania skomplikowanych systemów myślowych, aż do powstania rozpraw naukowych i tworzenia systemów, doktryn, a tym samym rozwoju wielorakich nauk.

Ta specyfika ludzkiej mowy i jej twórczych możliwości wskazuje na to, że w strukturze bytu ludzkiego musi być jeszcze jakiś inny, różny od ciała pierwiastek i to natury niecielesnej, dzięki któremu możliwa jest mowa. Ów pierwiastek potocznie zwany jest duszą ludzką, a manifestuje się poprzez umysłowe działania, jakimi są akty rozumu i woli.

Mowa ludzka jawi się więc nie jako instynktowy czy odruchowy sposób reagowania na określone sytuacje, jak to ma miejsce w świecie zwierząt, ale jako swego rodzaju instrument, narzędzie, którym w sposób swobodny posługuje się ludzkie „ja” osobowe dla uzewnętrznienia swego jakże bogatego wnętrza. To właśnie „ja” myślące tworzy lub dobiera w sposób najwłaściwszy dla siebie odpowiednie słowa dla wyrażania swych myśli i dla ich zakomunikowania innym. Wynika z tego, że poprawność myślenia warunkuje i umożliwia poprawne mówienie, natomiast mowa jest swoistego rodzaju funkcją myślenia. Nic dziwnego, że wszelkie zakłócenia w myśleniu mają swoje odzwierciedlenie w mowie.

Podobna współzależność myślenia i mowy zaznacza się również i w tym, że mowa ułatwia myślenie. Polega to na tym, że nasze myślenie przyobleka się zawsze w szatę językową. Myśląc, jakby prowadzimy ze sobą wewnętrzny dialog słowny. Mowa niejako potęguje myślenie, ale też bez myślenia nie byłoby mowy. Stąd myślenie dokonuje się zawsze w obrębie jakiegoś języka. I tylko ten potrafi biegle mówić w danym języku, kto potrafi w tym języku myśleć.

Język stanowi więc konsekwencję umiejętności tworzenia znaków, czyli symboli, a ta umiejętność jest z kolei wynikiem refleksyjnego i relacyjnego myślenia, które jest właściwe tylko człowiekowi².

Słowa wyrażają umysłowo poznawalne idee, unaoczniają treści ludzkiej świadomości i przekazują je innym. Inni odbierając te symbole, docierające do nich w formie dźwięków lub graficznych znaków, transponują je na pojęcia i je rozumieją. Dzięki temu możliwa jest jedyna w swoim rodzaju łączność międzyludzka³. Człowiek zatem to istota, „która ma słowo” i dlatego Grecy nazywali człowieka *zoon logon schon*.

Bardzo interesującą refleksję na temat słowa zostawił nam św. Augustyn, biskup Hippony:

Gdy myślę o tym, co mam powiedzieć, wtedy słowo rodzi się w moim sercu; a jeśli chcę ci coś powiedzieć, staram się wzbudzić w twoim sercu to, co już istnieje w moim. W tym celu posługuję się głosem i mówię do ciebie, aby słowo, które

² C. Valverde SJ, *Antropologia...*, dz. cyt., s. 155.

³ Por. tamże, s. 154–157.

jest we mnie, mogło dotrzeć do ciebie i przeniknąć do twojego serca. Dźwięk głosu pozwala ci zrozumieć słowo. Ten dźwięk mija, ale słowo przezeń niesione dotarło do twojego serca, a równocześnie pozostaje i w moim sercu⁴.

To niezgłębione bogactwo ludzkiego ducha przejawia się i w tym, że przy pomocy kilkudziesięciu znaków fonetycznych albo graficznych człowiek może zbudować i wyrazić nieskończenie wiele pojęć i całe bogactwo bytu, nauki i sztuki.

Poznanie umysłowe i mowa nie dają się od siebie oddzielić. Wszelki rodzaj poznania racjonalnego wiąże się z językiem, stąd można powiedzieć, że rozumienie jest „mową”. Język to nie tylko środek, ale także warunek możliwości poznawania. Poznawanie może się odbywać jedynie w środowisku języka⁵.

Znaki dźwiękowe czy graficzne są więc uzewnętrznieniem pojęć, które można podzielić na pojęcia w sensie logicznym i na pojęcia w sensie psychologicznym. Pojęcia w sensie logicznym są po prostu znaczeniem danej nazwy. Oznaczają np. takie nazwy, jak: dom, pies, kwiat itp. Pojęcia w sensie psychologicznym utożsamiają się z przeżyciem myślowym, polegającym na przedstawieniu sobie czegoś w sposób nie oglądowy. Z kolei treścią pojęć jest zespół cech danego przedmiotu, o którym myślimy, lub zespół cech, które tworzą pojęcia nie przedmiotowe, jak m.in.: piękno, sprawiedliwość, mądrość itp. Znakami zaś pojęć są nazwy. Czasami jedno i to samo pojęcie możemy wyrazić za pomocą różnych znaków, czyli nazw, jak to ma miejsce w przypadku różnych języków. Rozmaitość języków stanowi zatem manifestację niezgłębionych możliwości ducha ludzkiego⁶.

3. Ontologia słowa

Słowo ludzkie wypowiedziane przez człowieka zawiera w sobie i niesie ze sobą również w jakimś stopniu bogactwo ontologiczne samego człowieka. Analizując język i jego wielorakie aspekty, odkrywamy także aspekty charakterystyczne dla człowieka. Nic dziwnego, że można by w przenośni powiedzieć: *język jest człowiekiem, a człowiek jest jego językiem*.

Rzeczywistość rozumiana jako byt, kiedy jest ujęta myślą ludzką, staje się *logosem*, wewnętrznym słowem. Człowiek potrafi zrozumieć świat przedmiotowy, czyli go zinterioryzować, uwewnętrznnić w swej świadomości, nadając mu wymiar niematerialny, duchowy, aby następnie stworzyć słowo jako zewnętrzny i widzialny znak tego, co zostało poznane. Słowo jawi się więc jako

⁴ Św. Augustyn, PL, *Sermones* 293, 3.

⁵ Por. A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do filozofii*, wyd. PTT, Kraków 1987, s. 170–171.

⁶ Por. J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy*, wyd. PAT, Kraków 1992, s. 162–164.

dzieło ludzkiej inteligencji, a rzeczywistość poznana, gdy jest uzewnętrzniona, staje się słowem w ludzkim słowie⁷.

Dzieje się tak dlatego, że rzeczywistość (świat rzeczy) nawet w wymiarze kosmicznym jest nie tylko materią, ale ideą zmaterializowaną, jest w niej zawarta jakaś myśl. Stanowi bowiem owoc uprzedniej inteligencji, a nie dzieło przypadku. Jest logicznie i sensownie uporządkowana. Dlatego rzeczywistość mocą poznającego ją intelektu otrzymuje nowy, niematerialny status w ludzkim umyśle, jako swoisty obraz czy idea tej rzeczywistości.

Można powiedzieć, że dla każdego człowieka językiem wcześniejszym od języka rozumianego jako produkt relacji społeczno-historycznych jest język świata rzeczy. Wszystko bowiem, co realnie istnieje jest dla ludzkiego umysłu słowem, które „coś mówi”⁸.

Wynika z tego, że wcześniejszym od dialogu intersubiektywnego, jaki zachodzi między jednym a drugim człowiekiem, jest dialog z tym, co istnieje, co jest bytem, a więc ze światem rzeczy, w tym i z drugim człowiekiem jako elementem składowym świata realnie istniejącego. Ten dialog z tym, co istnieje, czyli z bytem, jest fundamentalny dla każdego innego dialogu. Świat rzeczy stanowi pierwotne słowo, które dociera do człowieka. Jest słowem wszelkiego innego słowa, ponieważ każdy inny wymiar rzeczywistości bazuje na nim i staje się słowem na mocy tego pierwotnego słowa, jakie pochodzi od świata rzeczy, zatem od tego, co jest.

To, co czyni możliwym język, to transparentność bytu dla umysłu ludzkiego. Bez tego fundamentu nie byłoby możliwe komunikowanie międzypodmiotowe wśród ludzi. Słowo nie jest więc tylko owocem komunii osobowej między ludźmi, ani nie jest też jedynie narzędziem komunii między ludźmi, lecz jest najbardziej fundamentalną komunią w bycie, w całej jego głębi i rozciągłości. Z tego korzenia wyłania się wszelki inny wymiar języka. Byt, istnienie, jako najbardziej zasadniczy akt rzeczywistości staje się w ludzkim umyśle pojęciem, które przekłada się w słowo – bazę wszystkich słów.

Pojęcie danej rzeczy nigdy nie jest w stanie wyczerpująco oddać całe egzystencjalne bogactwo w niej zawarte. Rzecz jest zawsze bogatsza w swej treści niż słowo, które ją oznacza. Płynie to stąd, że każda rzecz jest przez swój akt istnienia niejako zanurzona w istnieniu jako takim, czyli w tajemnicy istnienia. Dlatego zmuszeni jesteśmy do mnożenia pojęć i w konsekwencji słów, aby przybliżyć się coraz bardziej do pełniejszego i wyczerpującego poznania rzeczy⁹.

⁷ Por. Ks. J. Piątek, *Człowiek – bytem słowa i dialogu*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 7 (2008), s. 104.

⁸ L. Bogliolo, *Antropologia filosofica, Alla scoperta dell'uomo*, ed. Città Editrice, Roma 1971, s. 190–191.

⁹ Por. L. Bogliolo, *Antropologia filosofica...*, dz. cyt., s. 192–194.

Człowiek jest *domem* w którym znajduje swe *schronienie* tzw. *język świata* i w nim jest on zrozumiany. Stanowi jedyny byt zdolny zrozumieć język rzeczy i pozwolić im mówić o sobie. Bez człowieka świat pozostałby nieczytelny, chociaż ma sobie właściwy sens, ale ten sens może tylko odczytać człowiek jako istota zdolna do refleksji. Pojęcia i w następstwie słowa niejako „przywłaszczają sobie świat”, aby uczynić z niego dar dla innych. Świat poprzez słowo daje się podmiotowi, by on mógł go niejako oddać innym. Bez mediacji świata nie byłaby możliwa intersubiektywność. Świat jest konieczny do rozwoju podmiotowości jednostki i multiplikuje się tyle razy, ile jest podmiotów.

Komunikacja podmiotów między sobą poprzez słowo niejako przedłuża jednego człowieka w drugim i ciągle na nowo przekazuje świat rzeczy i zjawisk drugiemu człowiekowi. W ten sposób rozwija się i ubogaca życie osoby ludzkiej, którą Boecjusz definiuje jako indywidualną substancję natury rozumnej – „*Persona est rationalis naturae individua substantia*”¹⁰.

4. Słowo a prawda jako transcendentálna właściwość bytu

Do działań specyficznie charakterystycznych dla istoty rozumnej należy poznanie umysłowe, które z natury swej ukierunkowane jest na prawdę, która poprzez słowo znajduje swe uzewnętrznienie. Wynika z tego, że w życiu osobowym szczególnie miejsce musi zajmować prawda. Bez niej życie osobowe człowieka byłoby naznaczone radykalną sprzecznością. Tego po prostu domaga się rozumna natura ludzka.

Prawda, do której z natury dąży umysł ludzki, nie jest wrodzona umysłowi ani też nie jest jego wytworem. Jest ona wpisana w naturę rzeczy, czyli – jak to ujmujemy w języku filozoficznym – w naturę bytu, a więc w to, co realnie jest, istnieje. Stanowi ona owoc rozważań umysłu nad światem rzeczy. Św. Tomasz z Akwinu w swej refleksji nad prawdą stwierdza:

Rzeczy przyrodzone, z których umysł nasz czerpie wiedzę, są miarą dla naszego umysłu, a ich miarą jest umysł Boży. W nim bowiem znajdują się wszystkie rzeczy stworzone, jak wszelkie twory artyści znajdują się w jego umyśle (...).

Zatem byt natury, umieszczony między dwoma umysłami, nazywa się prawdziwym przez wzgląd na swą zgodność z obydwoima. Nazywa się prawdziwym przez wzgląd na umysł Boży, o ile urzeczywistnia to, do czego skierował go umysł Boży. Nazywa się zaś prawdziwym wobec umysłu ludzkiego, o ile jest zdolny wywołać w nim prawdziwą ocenę siebie¹¹.

¹⁰ Boetius, *De duabus naturis et una persona Christi*, PL 64, 1345.

¹¹ Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate* q. 1, a. 2.

Prawda ontologiczna, prawda bytu, ukazuje nam najgłębsze korzenie porządku racjonalnego, który przenika całą rzeczywistość. Prawda jako szczególny aspekt bytu jest podstawą rozumienia prawdy w ogóle, a życia racjonalnego w szczególności i jawi się jako przedmiot właściwy dla intelektu¹².

Doświadczenie inteligibilności bytu, czyli jego racjonalności, pozwala na zrozumienie tego, że byt jest nam dany jako *nośnik* prawdy, stąd człowiek posługując się słowem, może prowadzić dialog poznawczy ze światem osób i rzeczy. Rozpoznanie zaś prawdy wymaga od człowieka wierności wobec niej i dlatego prawda poznawcza łączy się ściśle z prawdą moralną, tj. z powinnością jej przyjęcia, jej mówienia i dzielenia się nią¹³.

5. Prawda ontologiczna a prawda moralna w relacji do słowa

W niniejszym opracowaniu chodzi o wskazanie na możliwie najbardziej podstawowy i fundamentalny punktu odniesienia, który decyduje ostatecznie o wartości słowa. Wydawać by się mogło, że takim punktem odniesienia powinno być to, co najbardziej jest właściwe człowiekowi jako istocie rozumnej, a mianowicie jego rozumna natura. Zanim jednak człowiek zda sobie sprawę ze swej rozumnej natury i z całego bogactwa myśli, to pierwszym, co dociera do jego świadomości poprzez akt poznania, to fakt realnie istniejących rzeczy. W dalszej dopiero kolejności, poprzez refleksję nad światem rzeczy, kształtuje się w nim świadomość samego siebie i świadomość bogactwa swego wnętrza. Rzeczywistość realnie istniejąca rozumiana jako byt, kiedy jest ujęta myślą ludzką, staje się *logosem*, wewnętrznym słowem. Człowiek dzięki zdolności do refleksji jest w stanie zrozumieć świat przedmiotowy i go zinterioryzować, uwewnętrznić w swej świadomości, nadając mu wymiar pojęciowy, czyli niematerialny.

Dzieje się tak dlatego, że rzeczywistość (świat rzeczy) nawet w wymiarze uniwersalnym, kosmicznym jest *nie tylko samą materią, ale jest ideą zmaterializowaną*, jest w niej zawarta pewna myśl i dlatego jest ona racjonalna w samej sobie, posiada sobie właściwy sens. Kiedy jednak głębiej zastanowimy się nad procesem ludzkiego myślenia i poznawania, to zauważamy, że myślenie i bogactwo pojęć, czyli tzw. świat wewnętrzny człowieka, a także cały proces poznawania jest wtórny w stosunku do świata rzeczy.

Człowiek bowiem poprzez swe spostrzeżenia i poprzez refleksję nad nimi zaczyna kształtować swój własny świat myśli. Kształtuje się w nim również to, co zwie się „zdrowym rozsądkiem” – *recta ratio*. Tak więc człowiek niejako

¹² Por. A. Maryniarczyk SDB, „Zeszyty z metafizyki” IV. *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, Lublin 2000, s. 66–77.

¹³ Por. S. Kowalczyk, *Metafizyka ogólna*, wyd. KUL, Lublin 1997, s. 118–125.

wprost i bezpośrednio „wyczytuje” z otaczającej rzeczywistości podstawowe i elementarne prawdy i chociaż nie zawsze jest w stanie je uzasadnić i w pełni zrozumieć, to jednak intuicyjnie wie i jest przekonany, że tak jest i że tak się rzeczy mają.

Prawdy zdobyte na drodze normalnego funkcjonowania ludzkiego umysłu stanowią tzw. dane zdrowego rozsądku. Z tych zaś prawd – ponieważ są oczywiste i przemawiają do umysłu swą racjonalnością – czerpane są podstawowe przesłanki do wydawania sądów, jak również i do formułowania elementarnych norm regulujących ludzkie postępowanie. Umysł bowiem przyjmuje te prawdy nie dlatego, że inni tak uważają, ale że są one słuszne, same w sobie oczywiste i w swej treści racjonalne.

Wyższość człowieka nad światem zwierząt, a tym bardziej nad światem rzeczy w porządku naturalnym polega właśnie na tym, że człowiek ma w sobie potencjalną moc i zdolność do refleksji nad światem rzeczy, dzięki której z porządku wpisanego w rzeczy i z ich wewnętrznej logiki kształtuje swój własny świat myśli i logikę formułowanych sądów.

Zatem to nie człowiek decyduje o tym, czym rzeczy są, ale to same rzeczy w procesie poznawczym kształtują jego własny świat myśli. Kształtują dlatego, że mają wpisany w swą istotę racjonalny porządek i dlatego są rzeczami o określonej naturze. Dzięki owemu racjonalnemu porządkowi wpisanemu w ich naturę rzeczy są *inteligibilne*, czyli racjonalne, a tym samym wolne od wewnętrznej sprzeczności. Stąd są dostępne dla ludzkiego rozumu, a więc są i poznawalne.

Interesująco na ten temat pisze M. A. Krapiec:

Byt jest racjonalny, a nasza myśl jest w jakiejś mierze pochodna od bytu. Wszystko zatem, co stanowi o naszym życiu racjonalnym, wewnętrznym, wszystko to jest już najpierw treścią i „prawem” samego bytu. Zachodzi bowiem wewnętrzne związanie intelektu z bytem; sam byt jest pierwotnie bardziej „inteligibilny”, racjonalny niż to, co zdaje się bezspornie bardziej racjonalne, czyli nasza myśl¹⁴.

Wynika z tego, że wcześniejszym od rzeczy musiał być jakiś Byt rozumnej natury, jakaś potężna i doskonała Inteligencja, która o tym racjonalnym porządku rzeczy ostatecznie zdecydowała, a nie mogło to być dziełem zwykłego przypadku. Dlatego świat rzeczy mocą poznającego ludzkiego intelektu otrzymuje nowy, niematerialny status w ludzkim umyśle, jako swoisty obraz bądź idea tej rzeczywistości.

W kręgu myśli chrześcijańskiej, zwłaszcza w nurcie tomistycznym, panuje powszechny pogląd, że rzeczy dlatego są w swej naturze transparentne, tj. racjonalne, ponieważ ostatecznie pochodzą na drodze stworzenia od Boga,

¹⁴ M. A. Krapiec, *Metafizyka*, wyd. TN-KUL, Lublin 1978, s. 172.

jako Najdoskonalszej Inteligencji, i dlatego też mogą stać się przedmiotem ludzkiego poznania. Niekiedy są one poznawane w sposób niedoskonały, ale tak dzieje się z racji skończoności i ograniczoności ludzkiego umysłu.

Świat rzeczy jest pierwotnym „słowem”, które dociera do człowieka i staje się słowem wszelkiego innego słowa, ponieważ każdy inny wymiar rzeczywistości bazuje na nim i staje się słowem na mocy tego pierwotnego słowa, jakie pochodzi od świata rzeczy, zatem od tego, co realnie jest. Byty, realnie istniejące rzeczy, poprzez akt poznania stają się w ludzkim umyśle pojęciami, które przekładają się w słowa i pierwotne sądy, a w dalszej konsekwencji odsłaniają porządek natury, jako podstawę dla wszystkich innych słów, zasad i praw¹⁵.

W procesie poznawczym pojęcia, którymi się posługujemy, nigdy nie oddają w sposób wyczerpujący całego bogactwa egzystencjalnego zawartego w rzeczach, do których się odnoszą. Rzeczy bowiem są zawsze bogatsze w swej treści niż ludzkie słowa, które je oznaczają, ponieważ rzeczy przez swój akt istnienia są niejako zanurzone w istnieniu mającym ostatecznie swoje źródło w Absolutnym Byciu. Stąd stwierdzenie, że inteligibilność rzeczy jest sprawą przypadku, pozostaje w całkowitej sprzeczności z elementarnymi prawidłami ludzkiego myślenia i prowadziłoby ostatecznie do absurdu¹⁶.

Sz szczególnie interesującą refleksję na ten temat znajdujemy u Cycerona, który stwierdza:

Est quidem recta ratio, naturae congruens, diffusa in omnes, constans, sempiterna, quae vocet ad officium iubendo... Huic legi nec obrogari fas est, neque derogari ex hac aliquid licet neque tota abrogari potest; ...una lex et sempiterna et immutabilis continebit, unusque erit communis quasi magister et imperator omnium deus¹⁷.

Roszczenie sobie prawa ze strony człowieka do nadawania rzeczom ich wewnętrznej określoności i sensowności, a więc decydowania o ich racjonalności, jest nie tylko sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i elementarnym doświadczeniem. Byłoby równoznaczne ze stawianiem się człowieka w roli Stwórcy. Człowiek dzięki swej racjonalnej naturze, czyli zdolności do refleksji, może tylko ten racjonalny porządek z rzeczy odczytywać, lecz nie może go ustanawiać, bo nie jest twórcą tego porządku. Może, co najwyżej, rzeczy doskonalić i je modyfikować, uczestnicząc niejako w dziele samego Stwórcy, ale pod warunkiem respektowania ich natury¹⁸.

¹⁵ Por. Ks. J. Piątek, *Człowiek – bytem słowa i dialogu*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 7 (2008), s. 104–105.

¹⁶ Por. A. Alessi, *Metafizyka*, wyd. LAS, Roma 1988, s. 233–234.

¹⁷ M. T. Cynceron, *De Repub. Lib. III*, c. 23.33.

¹⁸ Por. Ks. R. Rożdżeński, *Filozofia poznania*, wyd. PAT, Kraków 2003, s. 50–52.

Człowiek jako istota rozumna partycypuje w odwiecznym prawie Boskim które wpisane jest w ludzką naturę, która jest rozumna, a które to odwieczne prawo znajduje swój wyraz w jego naturalnych i rozumnych dążeniach do dobra właściwego naturze ludzkiej. Te dążenia znajdują swój wyraz w tzw. pierwszych nakazach rozumu praktycznego, np., „Czyń dobro, a unikaj zła”, i te nakazy są właśnie przejawem tzw. prawa naturalnego.

Ponieważ człowiek aktem swej woli skierowuje samego siebie do określonego działania dla osiągnięcia dobra właściwego swej naturze, stąd jest on podmiotem prawa naturalnego. Zwierzęta natomiast nie mogą być podmiotem prawa naturalnego, ale są tylko przedmiotem prawa naturalnego, bo ich inklinacje naturalne nie są wolne, lecz całkowicie zdeterminowane poprzez mechanizm instynktowy¹⁹.

6. Bóg jako ostateczne źródło wartości ludzkiego słowa

Ta inteligibilność świata naprowadza nas na przekonanie o konieczności istnienia wcześniejszej od rzeczy jakiejś inteligencji, jakiegoś rozumu, który o tej inteligibilności rzeczy ostatecznie zdecydował²⁰.

Rzeczy, które z natury swej są ograniczone, niedoskonałe, zmienne, zniszczalne, a więc przygodne i pozbawione świadomości, nie mogły same sobie nadać tej inteligibilności, ani też ich inteligibilność nie mogła być dziełem przypadku. Przypadkowość bowiem z natury swej jest ślepa i nie może być uznana w żaden sposób za przyczynę racjonalnie działającą.

Wynika z tego, że źródłem inteligibilności w świecie rzeczy może być tylko Byt absolutnie doskonały. To znaczy taki Byt, który w swym istnieniu i w swej naturze jest absolutnie niezależny od jakiegokolwiek innego bytu i jako taki stanowi ostateczną przyczynę wszystkiego, co jest, nie tylko w porządku istnienia, ale i w porządku natury, która to natura, jako prawda bytu, wyznacza tzw. prawa natury. W odczytaniu tych praw natury istotną rolę odgrywa rozum ludzki, który dlatego, że uczestniczy w świetle umysłu samego Boga może rozpoznać naturę bytu²¹. Ta natura bytu poprzez proces umysłowej abstrakcji zostaje wyrażona w pojęciach. Przybierają one określoną szatę słowną, dzięki czemu mogą być innym podmiotom osobowym zakomunikowane. W ten sposób możliwy jest dialog osobowy.

Skoro więc byty pochodne – czyli wszystko, co składa się na rzeczywistość świata – są natury racjonalnej, to i Byt absolutny, od którego pochodzą,

¹⁹ Por. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, wyd. TN-KUL, Lublin 1986, s. 199–200.

²⁰ Por. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, dz. cyt. s. 173.

²¹ Por. A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i miłości*, Lublin 1995, s. 189–190.

tym bardziej musi być racjonalny i być najwyższą inteligencją. A tego rodzaju Byt absolutny powszechnie nazywany jest Bogiem²².

Wynika z tego, że pierwszym i najgłębszym źródłem wszelkiej prawdy jest natura samego Boga, który w stworzony przez siebie świat wpisał racjonalny i logiczny porządek, a który może być odczytywany przez ludzki intelekt jako tzw. prawo natury. Warto tu przytoczyć stwierdzenie Cycerona: „Prawo jest najwyższym rozumem wkorzenionym w naturę; ono nakazuje to, co czynić należy, i zakazuje spraw przeciwnych. Prawem jest ten sam rozum, który u ludzi wypowiada się i potwierdza w myśleniu”²³.

Prawda ontologiczna, prawda bytu, ukazuje nam najgłębsze korzenie porządku racjonalnego, który przenika całą rzeczywistość. Prawda jako szczególny aspekt bytu jest podstawą rozumienia prawdy w ogóle, a życia racjonalnego w szczególności, i jawi się jako przedmiot właściwy dla intelektu²⁴.

Naruszanie prawa natury jest więc naruszaniem ustalonego przez Boga porządku, naruszaniem Jego woli. To zawsze obraca się przeciw dobru człowieka, który powinien z racji swej rozumnej natury troszczyć się nie tylko o dobro swego bytu, ale i o dobro innych osób, a także o dobro istniejącego świata zgodnie z nakazem samego Stwórcy: *Czyńcie sobie ziemię poddaną* (Rdz 1,28). W tej powinności wyraża się moralny charakter ludzkiego działania.

Doświadczenie inteligibility bytu, czyli jego racjonalności, pozwala na zrozumienie tego, że byt jest nam dany jako „nośnik” prawdy, a tym samym jest nośnikiem praw natury, które mają właściwą sobie moc zobowiązującą. Dlatego każdy człowiek może i powinien prowadzić „dialog” poznawczy ze światem osób i rzeczy. Rozpoznanie zaś prawdy, a w konsekwencji i praw natury wymaga od człowieka wierności wobec tej prawdy i rodzi poczucie obowiązku respektowania tych praw. Dlatego prawda poznawcza łączy się ściśle z prawdą moralną, z powinnością jej przyjęcia i dzielenia się nią z innymi²⁵.

Ponieważ słowo to znak i nośnik określonego pojęcia, stąd za każde wypowiedziane słowo z natury rzeczy jest odpowiedzialny człowiek. Słowa zawsze są wypowiedziane lub pisane przez człowieka. On je niejako urzeczywistnia, wyrażając poprzez nie swe myśli, które w ludzkiej świadomości utrwalają się w postaci pojęć.

Wypowiedzane przez człowieka słowa powinny być zawsze wiernym odzwierciedleniem jego myśli. Wtedy słowo staje się nośnikiem prawdy

²² Por. Ks. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, wyd. WAM, Kraków 1974, s. 279–301.

²³ M. T. Cynceron, *De Legibus Lib. I*, c. 6. 18.

²⁴ Por. A. Maryniarczyk SDB, „Zeszyty z metafizyki” IV, dz. cyt., s. 66–77.

²⁵ Por. S. Kowalczyk, *Metafizyka...*, dz. cyt., s. 118–125.

i wówczas mamy do czynienia z tzw. prawdą moralną, czyli zgodnością myśli z wypowiedzianym słowem. A zatem każde słowo ma w jakiejś mierze wymiar moralny. Z tego rodzi się naturalna powinność troski o szacunek dla każdego słowa. Tym bardziej jest to istotne w dobie tak rozbudowanych i ciągle doskonalących się środków przekazu, gdzie słowo raz powiedziane jest miliony razy powielane. To wielka szansa docierania ze słowem do bardzo wielu ludzi, ale jednocześnie pokusa łatwej nimi manipulacji.

Znamienne są słowa Chrystusa Pana zapisane w Ewangelii Mateusza:

Jakże wy możecie mówić dobrze, skoro źli jesteście? Przecież z obfitości serca usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbcza wydobywa dobre rzeczy, zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa złe rzeczy. A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony (12,34-37).

Chociaż powyższe stwierdzenie Jezusa padło w kontekście sporu z faryzeuszami, którzy oskarżali Go o bluźnierstwo, to jednak doskonale ilustruje moralny charakter wypowiedzianego słowa. Każde słowo świadomie i dobrowolnie wypowiedziane zawsze jest odzwierciedleniem stanu duchowego i moralnego człowieka, który je formułuje. Słowo, które z natury swej powinno być nośnikiem prawdy i dobra, może być, niestety, również nośnikiem kłamstwa i zła. Może oszukiwać, deprawować i ranić. Zamiast służyć budowaniu więzów międzyludzkich, budowaniu wspólnoty, braterstwa, może konfliktować, zasiewać niezgodę i nienawiść.

Dzieje się tak dlatego, że człowiek wypowiadając słowo, jest wolny, może ze swej wolności dobrze lub źle skorzystać. Chodzi jednak o to, by ze swej wolności dobrze korzystał. W pełni bowiem wolnym jest nie ten, kto czyni zło, ale ten, kto czyni dobro, czyli dobrze korzysta ze swej wolności, mając równocześnie możliwość czynienia źle.

Sommario

IL VALORE ONTOLOGICO E MORALE DELLA PAROLA UMANA

Lo sviluppo dei mezzi di comunicazione di massa è una delle note caratteristiche dei nostri tempi. Grazie a questi mezzi quasi in ogni minuto si scrivono e si pronunciano milioni di parole. Il luogo naturale dove nasce la parola è l'ambiente umano. Grazie alla parola è possibile comunicarsi tra le persone e trasmettere informazioni.

La parola per sua natura, sia nella forma scritta che nella forma parlata, svela in qualche modo l'essere umano e nello stesso tempo rivela che la persona umana ha un carattere dialogante.

Le parole che sono un elemento essenziale del linguaggio umano, sono segni fonetici o grafici di concetti tramite i quali esprimiamo il nostro pensiero. Ne risulta che il nostro linguaggio composto di parole è strettamente legato al nostro pensiero.

Le parole come tessuto del nostro linguaggio possono essere analizzate sia dal punto di vista ontologico che morale.

Nell'aspetto ontologico la parola rispecchia il contenuto astratto della cosa mentalmente pensata che si esprime nel concetto. Il contenuto esprime la verità della cosa che è inscritta in essa al momento della creazione.

La verità ontologica decifrata dalla cosa costituisce il punto di riferimento per la formulazione delle norme morali, poichè crea nella coscienza umana un certo obbligo ad accettarla.

L'intelligibilità delle cose porta l'uomo ad accettare una esistenza anteriore della suprema ed assoluta Intelligenza, comunamente chiamata Dio, da cui ultimamente proviene l'intelligibilità delle cose.

Le cose realmente esistenti sono per sua natura intelleggibili, cioè razionabili e per questo sono accesibili alla conoscenza umana. Le parole come segni delle cose dovrebbero essere portatori di verità. Ne risulta che l'uomo esprimendosi tramite le parole deve sentirsene responsabile.

Le parole pronunciate dall'uomo rispecchiano non soltanto lo stato oggettivo delle cose, ma nello stesso tempo rispecchiano lo stato mentale e morale dell'uomo. Ne risulta che la parola ha un valore non soltanto ontologico ma anche morale.

Ks. dr Jan PIĄTEK – ur. w 1941 r. w Leńczach, doktor filozofii, absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach i Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza w Rzymie, wykładowca filozofii w kieleckim WSD, w latach 1977–1982 wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, w latach 1982–2009 dyrektor Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach. Autor książek: *Persona e amore. Nel pensiero filosofico del Card. Karol Wojtyła*, Rzym 1976; *10 lat Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach*, Kielce 2003, a także wielu artykułów poświęconych filozofii Boga, filozofii człowieka i etyki, opublikowanych głównie w „Kieleckich Studiach Teologicznych” i w „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym”, oraz homilii zamieszczonych we „Współczesnej Ambonie”.